



Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj

2 Mojż. 16:4-15

Instrukcje zawarte w tym fragmencie Pisma najwyraźniej miały na celu przygotowanie narodu, który przez prawie dwieście lat znajdował się w niewoli, do samodzielnej egzystencji. Pierwsza z tej serii lekcji na pustyni może być określona jako lekcja zaufania. Gdy zauważymy doświadczenia Izraela i Pańskie kierownictwo w ich sprawach, bez wątplenia wszyscy znajdziemy rady, które będą pomocne dla nas, którzy jako duchowi Izraelici jesteśmy prowadzeni przez pozafiguralnego Mojżesza z Egiptu – świata, przez pustynię instrukcji, prób i doświadczeń, w kierunku niebiańskiego Kanaanu.

Trzy drogi prowadziły z Egiptu do Kanaanu, a Pan, gdy wybrał dla swego ludu najbardziej okreśną z nich – od samego początku miał na uwadze potrzebę ich nauczania. Długa niewola sprawiła, że stali się służalczy i słabi, brakowało im samodzielności na nowej drodze i obawiali się, że ich przywódca, w którym pokładali niezwykle zaufanie, może okazać się niekompetentny do ich wyzwolenia. Jakież podobieństwo do tego wszystkiego znajdujemy w duchowych Izraelitach! Kiedy po raz pierwszy opuszczamy świat i jego podstawy, chociaż ufamy Chrystusowi, naszemu w pełni zaakceptowanemu Przywódcy, jakże jesteśmy skłonni odczuwać strach przed naszą zdolnością, nawet pod Jego kierownictwem, do uzyskania obiecanego chwalebego wyzwolenia z niewoli grzechu!

Pierwsze rozczarowanie w podróży miało miejsce, gdy zapas wody, którą nieśli, wyczerpał się. Dotarli do wód Mara (gorzkich), gdzie stwierdzili, że są one gorzkie i niezdatne do picia. Ich rozczarowanie było ogromne i szemrali przeciwko Mojżeszowi. On z kolei wołał do Pana o pomoc, a w odpowiedzi pokazano mu drzewo, które wrzucone do wód oczyściło źródło. Była to pierwsza lekcja zaufania, którą Pan im dał (2 Mojż. 15:25-26). Po tym doświadczeniu nastąpiło radosne wydarzenie, gdy podróż zaprowadziła ich do Elim – miejsca wielu źródeł wody i gajów palmowych, gdzie znaleźli odpocznienie. Podobnie duchowego Izraelitę krótko po opuszczeniu Egiptu mogą spotkać początkowe doświadczenia. Szukając orzeźwienia, być może znajdzie gorzkie rozczarowania odpowiadające wodom Mara. Pierwszym impulsem początkującego będzie prawdopodobnie szemranie, które, niezależnie od tego, czy jest zamierzone, czy nie, jest refleksją nad mądrością i prowadzeniem naszego Wodza. Lekcją, której należy

się nauczyć, jest całkowite zaufanie – oczekiwanie, że Pan zamieni nasze gorzkie rozczarowania w korzystne lekcje. Jak Mojżesz oczyścił wody Mara, tak nasz jeszcze potężniejszy Przywódca może uczynić gorzkie doświadczenia słodkimi, jeśli tylko Mu zaufamy. Wtedy i dla nas nadchodzi czas odpoczynku i odświeżenia, stan Elim. Pan nie pozwala nam na ciągłe doświadczenie goryczy i prób, abyśmy się całkowicie nie zniechęcili. Prowadzi nas czasami nad spokojne wody, przywracając odświeżenie naszej duszy i dając odpoczynek w swojej łasce. Doświadczenia, właściwie przyjęte i wywołujące w nas wdzięczność i uznanie, wzmacniają nas do dalszej podróży i przyjęcia kolejnych lekcji w szkole na pustyni obecnego życia.

Jednak lekcje w Mara i Elim nie były wystarczające dla Izraela. Jeszcze nie nauczyli się ufać Panu ani że szemranie nie jest właściwą postawą. Ponownie szemrzą, że Mojżesz wyprowadził ich na pustynię, z dała od garnków z mięsem, porów i cebuli w Egipcie, aby zginęli z głodu na pustyni. O ileż właściwsze byłoby, gdyby powiedzieli do siebie: Pan przez Mojżesza jest naszym wodzem i w Nim będziemy ufać. Módlmy się do Pana, naszego Boga, aby zaspokoił wszystkie nasze potrzeby według obfitości swojej mądrości, łaski i mocy. Jednak Izraelici nie byli wystarczająco rozwinięci, aby przyjąć tak rozsądne stanowisko, a zatem byli infantylni z usposobienia, tylko zawodząc z rozpaczy i rozczarowania. Pan jednak okazał łaskę i cierpliwość, i chociaż zganiał ich i pouczył o niewłaściwości ich postępowania, niemniej jednak odpowiedział na ich płacz, tak jak odpowiedziałby na ich bardziej odpowiednią prośbę o „rzeczy potrzebne”.

PRZEPIÓRKI I MANNA

Było konieczne, aby Izraelici nauczyli się lekcji zupełnej zależności od Pana – lekcji ufności, dlatego Pan nie przygotował dla nich darów manny i przepiórek, aż nie wyartykułowali swojej potrzeby. Gdyby te dary były dane bez wcześniejszego wskazania na ich potrzeby, bez wątplenia hojność Pana byłaby uważana jedynie za część Jego odpowiedzialnego obowiązku. Izraelici, odczuwając braki, zostali lepiej przygotowani do docenienia tego zaopatrzenia, a także do uświadomienia sobie jego cudownego źródła. Podobnie jest z duchowymi Izraelitami w odniesieniu do duchowych potrzeb, zachęt, pokarmu, pożywienia: wolno im odczuwać swoje potrzeby i prosić, aby mogli swobodnie otrzymywać duchowe pożywienie.



Aby lekcja ta mogła być bardziej uwydatniona, Pan najpierw wyjaśnił Mojżeszowi, co zamierza uczynić i że będzie to lekcja dla ludu. Następnie Mojżesz i Aaron przedstawili ludowi obietnicę – Pan da im mięso do jedzenia tego samego wieczora, a poczuwszy od następnego poranka, Bóg dostarczy im chleb z nieba. Właściwie nie przypisywali sobie zasługi za to, ale wręcz przeciwnie, apelowali do ludu, że źle zrobili, szemrając przeciwko nim, jako swoim przywódcom i zapewniając ich, że tak naprawdę szemrali przeciwko Panu, ich prawdziwemu Przywódcy. Gdyby Mojżesz i jego pomocnik Aaron, a nie Pan, byli ich przywódcami, podjęliby naprawdę wielkie ryzyko, wychodząc nawet z niewoli na pustynię. Bez względu na to, jak dobre intencje miał Mojżesz, nie był on wystarczająco kompetentny, aby zaspokoić potrzeby tak ogromnej rzeszy. Najwyraźniej ludzie wierzyli, gdy opuszczali Egipt, że Pan ich prowadził, a Mojżesz był tylko Jego przedstawicielem, natomiast fakt, że teraz szemrali przeciwko Mojżeszowi, a nie przeciwko Panu, oznaczał brak wiary i zaufania, skłonność do obawiania się, że Mojżesz prowadził ich na własną odpowiedzialność. Z drugiej strony Mojżesz pokornie ignoruje swój własny związek z wykonywaną pracą i lojalnie wskazuje im na Pana jako Tego, który prowadził ich do tej pory i który był całkowicie kompetentny, aby zaspokoić wszystkie ich potrzeby i spełnić wobec nich wszystkie swoje dobre obietnice. Duchowi Izraelici powinni podobnie pamiętać o fakcie, że nie podążają za ludzkimi przywódcami; że prawdziwym Kierownikiem drogi duchowego Izraela, prawdziwym Wodzem, jest Pan, a ludzie są co najwyżej Jego szczególnymi przedstawicielami. W przypadkach zawiedzionych oczekiwań mamy pamiętać, że Bóg był i jest naszym prawdziwym Wodzem, i nie mamy wątpić, nie mamy szemrać, ale nauczyć się lekcji zaufania, ufności i wołać do Pana o dalsze wybawienie.

Ludzka natura jest żywo zilustrowana w krzyku Izraelitów przeciwko Mojżeszowi. Ich skarga brzmiała, ponieważ zapomnieli oni o gorzkiej niewoli egipskiej, o wyrabianiu cegieł bez dostawy słomy, o nadzorcach wykonujących swe zadania i o tym, jak wołali do Pana o wybawienie. Pamiętali tylko o niektórych przyjemnych rzeczach – i nie powinniśmy się spodziewać, w tych wszystkich opisanych okolicznościach, że mieli jakkolwiek nadmiar pożywienia. Tak więc teraz niezadowolony umysł nie dostrzega kierownictwa Boskiej opatrności, pomija je w swoich obliczeniach, zapomina o niezwykle wielkich i cennych obietnicach przedstawionych nam w Piśmie Świętym, a myśli tylko o rzeczach porzuconych. Jakże wszyscy są skłonni pamiętać o przyjemnościach i korzyściach grzesznego stanu, a zapominać o jego ciężarach, bólach serca i rozczarowaniach!

Prawdopodobnie Mojżesz i Aaron sprawy te wyjaśnili przedstawicielom narodu, tj. wodzom wszystkich plemion. Z kolei manifestacja Pańskiej chwały była

potwierdzeniem dla wszystkich. Lekcjami zaufania, które wywarły wrażenie. Mieli w ten sposób poznać Pana jako swego Wodza oraz to, że wszystkie środki na ich potrzeby pochodziły od Niego, chociaż były im ogłaszane przez Pańskich sług. Ta lekcja jest również dla nas.

Po tych instrukcjach zjawily się przepiórki i manna. Silny wiatr od morza przyniósł ogromne ilości przepiórek, które zmęczone podróżą nie były w stanie latać wysoko i w ten sposób znalazły się w zasięgu Izraelitów, stając się łatwym pożywieniem, niekiedy nawet umierając z wycieńczenia. Był to nie mniejszy cud, niż gdyby nie użyto do tego naturalnych zjawisk. Lekcja zaufania, której mieli się tu nauczyć, była taka, że Bóg jest w stanie kontrolować naturalne zjawiska przy wypełnianiu swoich obietnic. Podróżnicy w tym regionie mówią nam, że takie zdarzenia nie są rzadkością. Jeden z nich mówi: „Sam znalazłem ziemię w Algierii, w kwietniu, pokrytą przepiórkami na obszarze wielu akrów, o świecie, gdzie poprzedniego wieczoru nie było ani jednej”.

Dostarczenie manny było cudem innego rodzaju, całkowicie poza naturalnym porządkiem rzeczy, tak dalece, jak możemy to dostrzec. Manna spadła wczesnym rankiem i mogła być zebrana po zniknięciu rosy. Najwyraźniej została złożona w rosie lub z rosy przez jakąś moc Bożą działającą prawdopodobnie w harmonii z naturalnymi prawami chemii, które nie zostały jeszcze dokładnie zrozumiane. Ziarna były małe i białe oraz wymagały żmudnej pracy podczas zbioru. Nie były też od razu gotowe do użycia, ale wymagały gotowania lub pieczenia, aby przygotować je na pokarm. Wszystko, co wiąże się z manną, wskazuje nie tylko, że był to zdumiewający cud, ale także na to, że był to cud ciągły. Trwał od tego czasu przez czterdzieści lat, aż Izrael wszedł do ziemi Kanaan i jadł stare zboże tej ziemi. Cuda stanowią również: pojawienie się podwójnej porcji szóstego dnia tygodnia, brak porcji dnia siódmego, oraz zepsucie, gdyby manna była przechowywana przez jakąkolwiek noc z wyjątkiem tej następującej po szóstym dniu.

Przez te dwa cuda Izrael został nauczony wielkiej lekcji ufności w Bogu – że w Nim i tylko w Nim mają upatrywać swego Wodza. Tak samo duchowemu Izraelowi Pan daje opatrnościowe kierownictwo, ucząc ich tej samej lekcji ufności w sobie. Do nas stosuje się to nie tylko w odniesieniu do ziemskiego pokarmu, w zaspokajaniu naszych fizycznych potrzeb, ale także do niebiańskiego pokarmu i zaspokajania wszystkich naszych duchowych potrzeb. To uczy tej samej lekcji, która jest wyrażona w modlitwie naszego Pana, naszym tytułowym tekście, mianowicie: „*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*”. Lud Boży ma codziennie rozpoznawać Boską opatrność, ma chodzić wiarą, a nie widzeniem. Widzimy tylko jeden krok przed nami i to czasami niewyraźnie w świetle lampy Boskiego



Słowa. Jego wyraźniejsze wypowiedzi odnoszą się do ostatecznego końca Pańskiego prowadzenia - że On przyjął nas jako swój lud przez Pośrednictwo Nowego Przymierza, że Sam prowadzi nas przez obecne doświadczenia i próby, abyśmy mogli być przygotowani do dziedzictwa świętych w światłości i że On nadal będzie nas prowadził, jeśli będziemy ciągle za Nim podążać, i ostatecznie wprowadzi wszystkich swoich wiernych do Ziemi Obiecanej, niebiańskiego Kanaanu.

Pańskie zaopatrzenie naszych ziemskich potrzeb jest być może najlepiej reprezentowane przez zaopatrzenie w przepiórki. Pan panuje nad naturalnymi sprawami, aby dostarczyć nam potrzebnych rzeczy, czasami bardziej, a czasami mniej obficie. I tak jak Izraelici bez wątplenia jedli przepiórki nie tylko w czasie ich zbierania, ale zachowali część z nich na przyszły użytek, tak my w odniesieniu do rzeczy ziemskich mamy używać rzeczy tego świata, nie nadużywając ich. Mamy używać ich mądrze, pamiętając, że chociaż przychodzą do nas w zwykłym biegu życia, to jednak są one Bożym zaopatrzeniem i mają być używane oszczędnie i rozsądnie, ku Jego chwale. Jeśli zaopatrzenie jest obfite, mamy być wdzięczni, a jeśli jest niewystarczające, mamy ufać. Powinniśmy nauczyć się lekcji zaufania i tego, że po uczynieniu tego, co jesteśmy w stanie zrobić w zakresie zaspokajania naszych potrzeb, możemy bezpiecznie pozostawić wszystko inne Temu, z którym mamy do czynienia - naszemu Ojcu w Niebie.

Lekcja z manny wydaje się szczególnie ilustrować nasze duchowe zaopatrzenie, które pochodzi całkowicie z góry. Manna jest nazywana w Piśmie Świętym „zbożem niebieskim”, „chlebem mocarzy” - „pokarmem aniołów” (Psalm 78:24-25; 1 Kor. 10:3). Nasz Pan interpretuje mannę jako symbol Jego samego

- Prawdy, z której człowiek może jeść i nigdy nie umrzeć. Niemniej jednak ten chleb, choć dany za darmo, wymaga pracy ze strony tych, którzy chcieliby go zdobyć i otrzymać z niego duchowe pożywienie; musi być zebrany i przygotowany jako pokarm. Nie możemy oczekiwać, że przyjdziemy do Chrystusa i otrzymamy w jednej chwili i bez wysiłku z naszej strony całe łaskawe miłosierdzie, błogostawieństwo i Prawdę, które są w Nim. Prawda jest z pewnością Bożym darem, ale jest tak podana, że wymaga od nas włożenia energii, która pokaże naszą potrzebę, nasz głód i nasze uznanie dla tego „chleba żywota”. Nie możemy też otrzymać dosyć w jednym dniu, miesiącu lub roku, aby nas utrzymać na zawsze. Musimy przychodzić do Pana codziennie i otrzymywać od Niego przez Jego Słowo i Ducha życiodajne siły, przez które możemy być podtrzymywani dzień po dniu w próbach życia - i przez które możemy wzrosnąć mocni w Panu i w mocy Jego potęgi.

Panie, zawsze dawaj nam ten chleb - dzień po dniu,

aż wchodząc do pozafiguralnego Kanaanu, niebiańskiego Królestwa,

nie będziemy już potrzebować tego codziennego zaopatrzenia,

ale zostaniemy przemienieni,

udoskonaleni jako nowe stworzenia w Chrystusie Jezusie w Pierwszym Zmartwychwstaniu!

Watch Tower
R-3055
„Straż”